



Przy tej inflacji tracimy półtorej pensji w roku

» Rozmawia Wojciech Molendowicz

Rozmowa z ALICJĄ DEFRATYKĄ, ekonomistką i autorką projektu ciekaweliczby.pl

- Przyjechała Pani do Nowego Sącza na zaproszenie Szkoły Młodych Liderów, spotkała się Pani z młodymi ludźmi, by edukować ich ekonomicznie. Jakie wnioski? Polacy są wyedukowani ekonomicznie?

- Z poziomem naszej wiedzy jest wciąż słabo, ale to nie znaczy, że nikt tej wiedzy nie ma. W Akademii Młodych Liderów uczestniczyła grupa świadomych, młodych Polaków i byłam tym mile zaskoczona. Kiedy stawiałam jakieś pytania, to oni znali odpowiedź. To duży plus, ale jak sama nazwa wskazuje, ta akademia szkoli liderów, a to zobowiązuje. Jednak u większości Polaków z wiedzą ekonomiczną jest kruch. W zeszłym roku, jesienią, przeprowadziłam takie badanie i okazało się, że prawie co czwarty Polak, nie wie, jak inflacja wpływa na wartość nabywczą pieniądza. To były przerażające dane. Ale jak zadałam pytanie, czy za te same pieniądze kupują mniej czy więcej to już wiedzieli, że za dzisiejsze pieniądze mają mniej w koszyku.

- Czyli lampka niepokoju się zapalała?

- Tak. Okazało się, że gdy nie używam pojęć ekonomicznych, tylko mówię - nazwijmy to - „lopatologicznie”, to ludzie mają świadomość i rozumieją, o czym rozmawiamy.

- Skąd się u nas biorą te zaległości w edukacji ekonomicznej? Nie można

zwalać wszystkiego na czasy słuszone minione, kiedy szło się do pracy, za którą należała się wypłata i tak naprawdę nikt się nie zastanawiał, skąd się te pieniądze biorą. A skąd biorą się pieniądze?

- W największym uproszczeniu powiem, że z podatków. Jakis czas temu przeprowadziłam badanie, w którym pytałam, skąd się wzięły pieniądze na 500+ i większość odpowiedzi była taka, że są to pieniądze rządowe. Jednak po dwóch latach odpowiedzi na tak postawione pytanie już wskazywały, że są to środki z naszych podatków. Wniosek jest taki, że jeżeli tematy ekonomiczne funkcjonują w przestrzeni publicznej i jeśli się je tłumaczy, to ludzie zaczynają rozumieć te zależności. Trzeba tylko więcej im o tym mówić.

- Ekonomia w mikroskali, choćby umiejętności budowania budżetu domowego, powinna być naturalną wiedzą ekonomiczną jaką wszyscy posiadamy?

- Tak powinno być! W ramach szkoły młodych liderów

mówiliśmy m.in. jak zarządzać budżetem domowym, tak by zawsze jakieś oszczędności w nim zostały. To jest podstawa, bo kiedy zaczynamy pierwszą pracę i nagle dostajemy pierwsze pieniądze, to powinniśmy umieć nimi gospodarować.

- Jeśli zarobiłem 100 zł, to nie mogę wydać 110 zł?

- Właśnie tak. Niektórzy mówią, że posiadanie oszczędności zależy od tego, ile się zarabia. Są takie ciekawe badania, gdzie ludzi podzielono na finansowych optymistów i pesymistów. Są osoby, które pomimo iż mniej zarabiają, zawsze potrafią coś zaoszczędzić i lepiej postrzegają swoją sytuację finansową niż owi pesymiści finansowi, którzy pomimo że mają większe zarobki, zawsze będą mówić, że jest im gorzej. Jest to kwestia oceny relatywnej, bo nawet jeśli mamy mało, ale więcej niż sąsiad, to czujemy się dobrze. Ale jeśli sytuacja finansowa sąsiada jest lepsza to takie poczucie spada.

- Czasy naszego analfabetyzmu ekonomicznego już minęły, czy nadal, jeżeli chcemy jechać na egzotyczne wczasy lub kupić lepszy samochód, bierzemy kredyt, pomimo że nas na to nie stać?

- Te problemy nadal istnieją, a teraz inflacja jest tak rozkręcona, że może ludzie bardziej zaczęli interesować się budżetem domowym. Teraz bowiem, przy obecnej inflacji jest tak, jakbyśmy tracili półtorej pensji w ciągu roku. Zatem branie kredytu na wakacje, tylko dlatego, że mamy taką zachciankę, jest złe. Wakacje szybko się skończą, a zadłużenie zostanie z nami na długo.

- Kredyty są złe?

- Nie, jeżeli ma się wszystko pod kontrolą, to kredyt jest formą inwestycji. Firmy biorą kredyty, by kupić maszyny czy wybudować halę produkcyjną i to jest w porządku. Zawsze trzeba mieć kredyt pod kontrolą.

- Kiedy mówimy dzieciom: „masz dwadzieścia lat, odkładaj w fundusz

emerytalnym na przyszłość”, to one odpowiadają, że zwariowaliśmy, bo to będzie dopiero za czterdzieści lat!

- Mam świadomość, że większość młodych ludzi kompletnie tego nie czuje, ale jednak trzeba o tym mówić. Wiadomo, że młodzi ludzie w pierwszej kolejności będą oszczędzać na wkład do mieszkania, na to, żeby się urządzić, ale niekoniecznie na emeryturę. Jednak niech ten młody człowiek ma z tyłu głowy, że jego emerytura będzie kiedyś wynosić około 30 procent ostatniego wynagrodzenia.

- Słabo.

- Słabo, więc niech mają świadomość, że jak już się urządzi, to i tak będą musieli oszczędzać na tę emeryturę. W tym oszczędzaniu nie chodzi o to, żeby sobie wszystkiego odmawiać, tylko żeby mądrze gospodarować swoim budżetem, bo każdy może coś odłożyć. To bardzo proste - trzeba tylko wziąć kartkę i długopis, wypisać, jakie się ma wpływy miesięczne i jakie wydatki, a na końcu wyjdzie, ile nam zostanie. Są dni, kiedy wydajemy mniej, a w inne więcej, ale na końcu ma nam się rachunek zgadzać.

- Odkładanie codziennie drobnych do skarbonki to dobry sposób na oszczędzanie?

- Sposobów na oszczędzanie jest wiele. Można założyć miesięczną kwotę jaką odłożymy na koniec, ale jeśli ktoś lubi jak mu brzęczą monety, to można je wrzucać do skarbonki. Ja oprócz tego, że oszczędzam na koniec i zarządzam

Sposobów na oszczędzanie jest wiele. Można założyć miesięczną kwotę jaką odłożymy na koncie, ale jeśli ktoś lubi jak mu brzęczą monety, to można je wrzucać do skarbonki

AUTOREKLAMA

dts 24

Zabierz DTS wszędzie z sobą. Jedyna gazeta, która mieści się w Twojej kieszeni. I nigdy nie jest pomięta! Czytaj nas na dts24.pl

Partnerzy wydania:





FOT. ARCHIWUM ALCJI DEFRAZYKA

– Teraz inflacja jest tak rozkręcona, że może ludzi bardziej zacząć interesować się budżetem domowym – mówi Alicja Defratyka.

swoimi finansami w internecie, to również mam skarbonkę. Dla mnie to naturalne, bo gdy w młodości dostawałam od rodziców kieszonkowe, to zawsze coś odkładałam i nie wyobrażałam sobie, że bym wszystko przepuszczała. Podczas zajęć w Nowym Sączu pokazywałam młodym, że nie zawsze musi być cel oszczędzania. Nie zawsze zbieram na wakacje albo na remont. Celem może być spokój, kiedy przyjdą gorsze czasy.

– Oszczędzanie to forma finansowej poduszki bezpieczeństwa?

– Tak, na gorsze czasy. Teraz inflacja jest wysoka, nie dostaliśmy podwyżki, a przed nami zima i rachunki za ogrzewanie, więc taka poduszka jest po to, by kupić sobie spokój w przyszłości.

– Oszczędzanie to słowo, które wciąż pojawia się w naszej rozmowie. Istnieją jednak opinie, że jeśli trzymamy pieniądze zamiast je wydawać, to nie napędzamy konsumpcji i gospodarka zwalnia. Przecież im więcej wydajemy, tym mocniej napędzamy gospodarkę.

– Problem polskiej gospodarki jest taki, że my od kilku lat, a dokładnie odkąd władzę w naszym kraju przejął PiS, mamy

gospodarkę opartą na konsumpcji, a nie na inwestycjach. Mamy w tej chwili najmniejszy poziom inwestycji, odkąd w ogóle są robione pomiary. I to jest problem. Sama konsumpcja jest dobra na krótką metę. My powinniśmy inwestować w zdrowie, w nowoczesne technologie, cyfryzację, środowisko, transformację energetyczną. Gdybyśmy wcześniej wydawali pieniądze na transformację energetyczną, to nie mielibyśmy dzisiaj takiego problemu z brakiem węgla, bo byłaby energia z wiatraków. To jest zawsze kwestia decyzji. Podobnie gospodarstwa domowe podejmują decyzje – inwestują czy wszystko wydają na konsumpcje? Oczywiście można wszystko wydać, ale można zainwestować np. w edukację dzieci lub remont mieszkania, który poprawi byt takiej rodziny. To jest zawsze

kwestia wyboru – żyjemy sobie tu i teraz czy inwestujemy. Teraz w Polsce za mało jest pieniędzy na inwestycje, a nakręcamy gospodarkę przez konsumpcję, np. przez 500+. Wydajemy ponad miarę, a teraz czeka nas zderzenie ze ścianą.

– Powinniśmy obawiać się najbliższych miesięcy? Nie myślę tylko o cenie węgla i gazu, ale czy generalnie powinniśmy się obawiać sytuacji ekonomicznej? Jest taka zasada – nie tylko u pilotów – że jak zdarzy się sytuacja awaryjna, to po pierwsze nie powinniśmy panikować tylko wdrożyć procedury.

– Zgoda i nie chodzi o to, żeby ludzi straszyc, że może być gorzej i żeby oni byli na to gotowi. Jeśli jednak faktycznie przyjdzie gorsza sytuacja i człowiek jest na nią przygotowany, to nie przeżywa takiego szoku! Tak samo jest ze wspomnianą poduszką

oszczędności. Jeżeli ją mamy, a przyjdzie gorszy czas, to jesteśmy zabezpieczeni i nie martwimy się, że nagle nas eksmitują, bo nie płacimy czynszu albo nie mamy na leki. Miejmy świadomość, że idą gorsze czasy.

– To jest oficjalny komunikat ekonomisty?

– Tak, starajmy się jednak rozsądniej gospodarować tym naszym budżetem, szczególnie teraz. Nie wydawajmy więcej niż mamy. Podkreślam raz jeszcze, że tu nie chodzi o to, by straszyc, tylko by się mentalnie przygotować.

– Koszyk w sklepie będzie do połowy pełny?

– Już tak jest. Oczywiście jeżeli ktoś nie jeździ samochodem do pracy tylko chodzi pieszo, to nie bardzo odczuje wyższą cenę benzyny. Albo jeśli ktoś je mało

mięsa, a dużo warzyw – najlepiej z własnego ogródka – to również dla niego te podwyżki cen nie są tak dotkliwe. Zatem nasz koszyk zależy od naszych preferencji i oczywiście dla niektórych jest on już mocno uszczuplony.

– Trochę polityki na koniec. Czy minister finansów to człowiek, który ma coś do powiedzenia w sprawach ekonomicznych czy musi realizować cele szefów partii? Uchyli się Pani od tej odpowiedzi?

– Nie, nie uchylam się. To jest sprawa dość oczywista: nie ma zbyt wiele do powiedzenia. Decyzje zapadają na ulicy Nowogrodzkiej. I tak jak nie wiedzieliśmy o poprzednim ministrze finansów, tak i teraz nie wiemy o obecnym. Nie wiemy, kim jest, bo nie przewija się w przestrzeni publicznej.

– A minister finansów, to nie jest ten człowiek, który powinien krzyczeć najgłośniej w Polsce, że będziemy mieć kłopoty ekonomiczne?

– Tak kiedyś było. Minister finansów to była osoba bardzo szanowana, choć budząca emocje. Głos takiej osoby był słyszalny i wpływał na rynki. Dzisiaj minister finansów nie ma specjalnie wiele do powiedzenia.

Nawet jeśli mamy mało, ale więcej niż sąsiad, to czujemy się dobrze. Ale jeśli sytuacja finansowa sąsiada jest lepsza, to takie poczucie spada

Partnerzy wydania:



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

10 sierpnia 2022 | dts24 | 9